

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ADMINISTRACJI I SPRAW
WEWNĘTRZNYCH
(NR 176)
z dnia 20 listopada 2018 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 176)

20 listopada 2018 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Arkadiusza Czartoryskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Edwarda Siarki (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat funkcjonowania systemu poszukiwań osób zaginionych oraz współpracy Policji z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się poszukiwaniem osób zaginionych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Zieliński** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **nadinsp. Andrzej Szymczyk** pierwszy zastępca komendanta głównego Policji wraz ze współpracownikami, **gen. bryg. Leszek Suski** komendant główny Państwowej Straży Pożarnej, **Marek Bieńkowski** dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego Najwyższej Izby Kontroli, **Alicja Tomaszewska** prezes Zarządu Fundacji ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych wraz ze współpracownikami, **Tomasz Męcik-Kronenberg** specjalista wojewódzki, koordynator w zakresie poszukiwania osób zaginionych z użyciem psów oraz **Mateusz Glinowiecki** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magda Jedynak**, **Artur Kołęda** i **Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. W porządku obrad mamy dziś informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat funkcjonowania systemu poszukiwań osób zaginionych oraz współpracy Policji z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się poszukiwaniem osób zaginionych.

Witam na posiedzeniu naszej Komisji pana ministra spraw wewnętrznych Jarosława Zielińskiego, witam serdecznie pana nadbryg. Leszka Suskiego, komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej, pierwszego zastępcę komendanta głównego Policji pana Andrzeja Szymczyka. Witam dyrektora Departamentu Porządku Publicznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pana Mariusza Cichomskiego oraz wszystkich państwa, gości, których nie wymieniłem z imienia i nazwiska, i dziękuję za obecność na posiedzeniu naszej Komisji.

Szanowni państwo, MSWiA przekazało nam materiał, który jest, jak rozumiem, wstępem do dyskusji. Obejrzymy też prezentację, więc wygasimy częściowo światło, jeśli można prosić. Później, tak? A zatem przekazuję głos panu ministrowi.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chyba pierwszy raz Komisja – przynajmniej ja pierwszy raz w tej roli, w jakiej dziś jestem, mam okazję składać sprawozdanie w tej sprawie – postanowiła zająć się tematem poszukiwania osób zaginionych. W związku z tym przedstawiamy tę informację i mamy nadzieję, że będzie ona wyczerpująca. Materiał pisemny został przekazany wcześniej. W tej chwili pozwolę sobie w skrócie pewne rzeczy jeszcze przypomnieć, żeby zaktualizować to, co jest najistotniejsze.

Szanowni państwo, zaginięcia osób są istotnym i bolesnym problemem społecznym, o czym może świadczyć skala zjawiska, obejmująca około 20 tys. zdarzeń rocznie. Zagi-

nięcie bliskiej osoby to jedno z najbardziej dramatycznych zdarzeń, jakie może człowieka spotkać, natomiast dla organów zajmujących się poszukiwaniem – jedno z większych zadań i wyzwań. Niejednokrotnie zdarzeniom tym towarzyszy ryzyko zagrożenia, a nawet utraty życia i zdrowia osoby zaginionej, a często ograniczony zakres informacji, walka z czasem nie sprzyjają skutecznej realizacji akcji poszukiwawczej. Z tych właśnie powodów niezwykle ważny jest sprawnie funkcjonujący system poszukiwania osób zaginionych z efektywną koordynacją i monitorowaniem działań, obejmujący współpracę Policji z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się tą problematyką, a mówiąc szczerze, ze wszystkimi, którzy mogą pomóc w tej sprawie, np. ze środkami masowego przekazu.

Od 2013 r. w Komendzie Głównej Policji działa Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych, które odpowiada za koordynację i bezpośrednie wsparcie poszukiwań osób zaginionych na terenie całego kraju. Przez 24 godziny na dobę monitorowane są sprawy zaginięć osób związane z zagrożeniem ludzkiego życia lub zdrowia. Dyżurujący w centrum eksperci udzielają merytorycznego wsparcia jednostkom prowadzącym poszukiwania, a w razie zaistnienia potrzeby na miejsce działań kierowane jest Mobilne Centrum Wsparcia Poszukiwań wraz z obsługującymi je policjantami. Dzięki pracy centrum uregulowana została współpraca z grupami poszukiwawczo-ratowniczymi funkcjonującymi na terenie poszczególnych garnizonów, co istotnie przekłada się na skuteczność wspólnie prowadzonych działań poszukiwawczych wobec osób zaginionych. Fakt bieżącej koordynacji i całodobowego monitorowania przez ekspertów do spraw poszukiwawczych pozwala wychwycić najważniejsze pojawiające się problemy, z którymi borykają się jednostki Policji, wspierać je merytorycznie, technicznie, ale także osobowo.

Kompleksowemu podejściu do problematyki zaginięć w Polsce służą różnego rodzaju wytyczne opracowywane w KGP, kierowane do jednostek Policji niższego szczebla. Dotyczą one m.in. interpretacji przepisów, jak również zawierają wskazówki co do sposobu prowadzenia poszukiwań, zwłaszcza że sporządzane są na podstawie przygotowywanych w centrum analiz działań poszukiwawczych, które dotychczas były prowadzone. Podstawowym wewnętrznym aktem prawnym w Policji, regulującym sprawy poszukiwań osób w Polsce, jest aktualnie zarządzenie nr 48 Komendanta Głównego Policji z 28 czerwca 2018 r., a więc bardzo świeże, w sprawie prowadzenia przez Policję poszukiwania osoby zaginionej oraz postępowania w przypadku ujawnienia osoby o nieustalonej tożsamości lub znalezienia nieznanego zwłok oraz szczątków ludzkich. W materiałach, które państwu przekazaliśmy, znajdują się informacje o najważniejszych zmianach i udoskonaleniach, jakie wprowadziło obowiązujące zarządzenie. Warto wskazać, że w ramach tych zmian doprecyzowano m.in. klasyfikację spraw poszukiwawczych, właściwość miejscową jednostek uprawnionych do prowadzenia poszukiwań oraz kwestie związane z poszukiwaniami międzynarodowymi.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na zastąpienie kategorii osób zaginionych poziomami poszukiwań i dookreślenie przesłanek umożliwiających właściwą klasyfikację zaginięcia. Wprowadzone zmiany ułatwiają zastosowanie odpowiednich procedur w zależności od stopnia zagrożenia osoby zaginionej. W przypadku zastosowania pierwszego, najwyższego poziomu poszukiwań wprowadzono m.in. obligatoryjność ogłoszenia alarmu w jednostce organizacyjnej Policji prowadzącej poszukiwania. Pozwala to na natychmiastowe wykorzystanie maksymalnych sił policyjnych do ratowania życia ludzkiego. Kolejnym ważnym elementem, jaki został wprowadzony wspomnianym zarządzeniem, jest uregulowanie kwestii związanych z wykorzystywaniem do działań poszukiwawczych prowadzonych przez Policję grup poszukiwawczo-ratowniczych zrzeszonych w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym. Siły te stanowią istotne wsparcie w prowadzonych poszukiwaniach osób zaginionych. Aktualnie trwają prace nad nowym porozumieniem Policji z Komendą Główną Państwowej Straży Pożarnej, obejmującym m.in. zasady powoływania do działań poszukiwawczych grup poszukiwawczo-ratowniczych zrzeszonych w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym, co pozwoli na usystematyzowanie współpracy na linii Policja – PSP.

Poszukiwania osób zaginionych są to bardzo często wielopłaszczyznowe i wielowątkowe działania, wykonywane pod presją czasu, zwłaszcza że są takie sprawy, które

wymagają natychmiastowego uruchomienia wszystkich możliwych sił i środków. Dotyczy to poszukiwań osób małoletnich, gdy na podstawie uzyskanych informacji zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zaginiona osoba małoletnia jest ofiarą przestępstwa związanego z pozbawieniem wolności albo jej życie i zdrowie jest bezpośrednio zagrożone. W takich przypadkach Policja może uruchomić system Child Alert, czyli program zakładający natychmiastowe powiadomienie społeczeństwa o zaginionych dzieciach. System ten ma na celu wspieranie poszukiwań zaginionych osób małoletnich, dzieci, poprzez natychmiastowe rozpowszechnienie wizerunku zaginionego dziecka za pośrednictwem mediów interaktywnych oraz środków masowego przekazu, w szczególności telewizji, internetu, radia, tablic reklamowych. Podstawowym założeniem systemu Child Alert jest jak najszybsze poinformowanie jak największej liczby osób o zaginięciu dziecka. W ramach tego systemu podpisano porozumienia z partnerami zainteresowanymi współpracą podczas ogłaszanych alertów, m.in. z telewizją, prasą, radiem, portalami internetowymi, elektronicznymi tablicami informacyjnymi i nośnikami reklam. Platforma sprzętowa Child Alert jest na bieżąco sprawdzana i poddawana modyfikacjom w celu utrzymania pełnej gotowości technicznej tego narzędzia. Od 2013 r., tj. od momentu rozpoczęcia funkcjonowania, system został uruchomiony dwa razy – w obu przypadkach udało się szybko odnaleźć dzieci.

Jak wynika z przekazanego państwu materiału, zgodnie z danymi za trzy kwartały 2018 r. w skali całego kraju odnotowano łącznie 14 398 zaginięć osób, tj. o 801 przypadków mniej niż w analogicznym okresie 2017 r. Jednocześnie we wspomnianym przedziale czasowym odnalezionych zostało 14 605 osób. Może zastanawiać zestawienie tych liczb, że więcej osób odnaleziono, niż w danym roku zaginęło, ale oczywiście chodzi o poszukiwania osób wcześniej zaginionych, które nie zostały odnalezione. Ponadto w analizowanym okresie w skali całego kraju Policja ujawniła łącznie 71 osób o nieustalonej tożsamości. W tym czasie prowadzono łącznie 143 sprawy dotyczące identyfikacji osób o nieustalonej tożsamości, z czego 72 sprawy są z poprzedniego okresu sprawozdawczego. Sprawy związane z poszukiwaniami dotyczą również ujawniania zwłok o nieustalonej tożsamości. W trzech kwartałach 2018 r. Policja prowadziła łącznie 4130 spraw dotyczących identyfikacji zwłok, a w analogicznym okresie roku 2017 – 4100 takich spraw. Natomiast liczba ujawnionych nieznanymi zwłok utrzymuje się w roku 2018 i w analogicznym okresie 2017 r. na poziomie zbliżonym – odpowiednio 562 i 561 przypadków ujawnionych nieznanymi zwłok.

Szanowni państwo, w celu ciągłego podnoszenia skuteczności działań w zakresie poszukiwania i odnajdywania osób stale monitorowana jest praca jednostek Policji w omawianym zakresie. Jednym z kryteriów monitorowania, a zarazem oceny pracy Policji w zakresie poszukiwania osób zaginionych jest miernik dotyczący skuteczności prowadzonych poszukiwań osób zaginionych wyznaczony na poziomie skuteczności 100% w odniesieniu do liczby osób zaginionych przypadającej na dzień 1 stycznia 2018 r. Na dzień 30 września 2018 r. wartość miernika wyniosła dla całego kraju 110%. W tym miejscu należy podkreślić, że działania związane z poszukiwaniem osób zaginionych prowadzone są do czasu ustalenia stanu faktycznego dotyczącego danej osoby, a więc ustalenia jej miejsca pobytu. Z tego względu w obszarze monitoringu uwzględnione są osoby odnalezione, które zaginęły w różnych okresach czasu. Monitorowanie poziomu realizacji zadań w tym obszarze poprzez poszczególne jednostki Policji odbywa się również poprzez wyjazdy przedstawicieli KGP do wybranych garnizonów Policji na terenie całego kraju. Celem tych kontrolnych wyjazdów jest zapoznanie się z prowadzonymi przez jednostki sprawami poszukiwawczymi, dokonanie oceny ich realizacji oraz sformułowanie wniosków co do podjęcia działań naprawczych w przypadku wykrycia ewentualnych nieprawidłowości.

Podnoszenie efektywności pracy w obszarze poszukiwań osób zaginionych uzyskiwane jest również poprzez stały system szkoleń. W ciągu ostatnich 3 lat udoskonalono system specjalistycznych szkoleń dla policjantów wykonujących zadania w obszarze poszukiwań osób zaginionych. Tym samym w ramach kursu specjalistycznego w zakresie wybranych czynności w obszarze poszukiwań osób zaginionych, realizowanego w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, w 2018 r. zostało zorganizowanych już 5 edycji

tego szkolenia, podczas których przeszkolono 100 policjantów. Do końca 2018 r. zaplanowano jeszcze jedną edycję takiego kursu. Z inicjatywy CPOZ KGP od kilku lat są organizowane praktyczne szkolenia dla policjantów szczebla komend powiatowych i miejskich oraz podmiotów współpracujących. Dotyczą one poszukiwań osób zaginionych na terenie nieurbanizowanym, w trakcie których eksperci podnoszą swoje kompetencje i umiejętności w omawianym obszarze problemów. Chcę podkreślić, że w ubiegłym roku KGP dokonała zakupu 8 bezałogowych statków powietrznych. W związku z tym tegoż roczne zajęcia podczas wspomnianego wyżej szkolenia obejmowały ćwiczenia praktyczne dotyczące umiejętności i zakresu wykorzystania bezałogowych statków powietrznych do poszukiwań osób zaginionych w terenie. Wykorzystanie platformy bezałogowych statków powietrznych w pracy Policji, w tym do poszukiwań osób, jest bowiem coraz powszechniej stosowanym narzędziem, dającym ogromne możliwości z uwagi na jego wielozadaniowość i modułowy charakter.

Kolejnym istotnym elementem jest rozwój współpracy z grupami poszukiwawczo-ratowniczymi działającymi na terenie kraju. Realizacja wspólnych przedsięwzięć, w tym szkoleniowych, pozwala na doskonalenie i wzmocnienie współpracy oraz integrację środowisk zaangażowanych w poszukiwania osób zaginionych. Wbrew pozorom jest to bardzo ważne, choć może brzmieć trochę ogólnikowo i schematycznie, ale właśnie od współpracy i integracji tych środowisk bardzo wiele zależy, jeżeli chodzi o skuteczność realnych działań. Co roku organizowane są ogólnopolskie manewry poszukiwawczo-ratownicze, które w 2018 r. zgromadziły w Kampinosie 160 uczestników reprezentujących wszystkie podmioty zainteresowane poszerzaniem wiedzy oraz pogłębianiem doświadczeń w dziedzinie poszukiwań osób zaginionych. Nie tylko działania służb, ale także udział w takich poszukiwaniach innych podmiotów, organizacji, instytucji, a bardzo często i samego społeczeństwa daje gwarancję większej skuteczności poszukiwania osoby zaginionej. Z tego względu tak ważna jest współpraca w tym obszarze. To właśnie dzięki niej wspólnie z Uniwersytetem Warszawskim opracowane zostały założenia tematu na konkurs Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, którego celem byłoby wyposażenie Policji w Polsce w zaawansowane technologicznie narzędzie pomocne w obszarze poszukiwań. W ramach projektu zostanie stworzona centralna baza danych o poszukiwaniach osób zaginionych wraz z oprogramowaniem wykorzystującym narzędzia systemu obrazowania przestrzennego, przeznaczonym do planowania i prowadzenia poszukiwań.

Kolejnym przykładem jest współpraca Policji z organizacjami pozarządowymi, zajmującymi się poszukiwaniem osób zaginionych. Dotyczy to współdziałania z takimi podmiotami jak Fundacja ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych. W ramach tej współpracy organizowane są cykliczne spotkania, podczas których omawiane są bieżące sprawy będące w zainteresowaniu obydwu stron oraz uzgadniane plany współpracy na przyszłość. Jednocześnie podkreślenia wymaga to, że w zakresie poszukiwań osób zaginionych polska Policja współpracuje również na poziomie międzynarodowym. Poszukiwania międzynarodowe osób zaginionych koordynuje Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji Komendy Głównej Policji, a prowadzone są one z wykorzystaniem Systemu Informacyjnego Schengen w państwach korzystających z tego systemu oraz bazy danych Interpol w państwach niekorzystających z SIS. Warto wspomnieć, że BMWP KGP może zlecić każdej jednostce Policji wykonanie określonych czynności poszukiwawczych na terenie działania tej jednostki. W przypadku spraw wielołątkowych o dużym stopniu skomplikowania biuro może się zwrócić do Biura Kryminalnego KGP o podjęcie bezpośrednich działań i nadzoru nad czynnościami poszukiwawczymi na terenie kraju. W razie odnalezienia osoby zaginionej na terenie Polski jednostka, która dokonała odnalezienia, powiadamia o tym fakcie BMWP KGP z wykorzystaniem właściwych formularzy odnalezienia osoby, a następnie biuro przesyła właściwe informacje za granicę. Z kolei w razie uzyskania od państwa zagranicznego informacji o odnalezieniu osoby zaginionej poszukiwanej przez stronę polską BWMP KGP przesyła je do właściwej jednostki prowadzącej poszukiwania w kraju. Statystyki zostały przedstawione na wykresach znajdujących się w przekazanym państwu wcześniej materiale.

Wszystkie omówione inicjatywy nadają kierunek działaniom poszukiwawczym prowadzonym przez polską Policję we współpracy z innymi podmiotami i instytucjami.

Wpływają również pozytywnie na podniesienie skuteczności i efektywności czynności poszukiwawczych osób zaginionych. Przygotowałem tabelę, z której wynika, a właściwie z materiału, który państwo otrzymaliście, wynika – tylko to jest taka skrócona wersja – że mimo iż ten problem jest wciąż bardzo bolesny, bo dotyczy, jak powiedziałem, około 20 tys. zdarzeń w ciągu roku, to jednak liczba odnalezionych osób jest dosyć wysoka. Przytoczyłem państwu dwie liczby – 19 807 osób odnalezionych w 2017 r., w 2016 r. – 19 683. I dla porównania w 2005 r. – 13 746, ale też oczywiście przy mniejszej liczbie osób zaginionych, a w 2009 r. – 14 912. Skuteczność działań w tym zakresie jest dosyć wysoka, ale i problem jest poważny z uwagi na to, że wciąż tych zdarzeń jest dużo. Wymaga to w związku z tym współpracy wszystkich zainteresowanych podmiotów. Oprócz Policji istotną rolę odgrywa tu PSP ze swoim potencjałem i myślę, że jeżeli będzie taka wola państwa posłów, to Komendant Główny PSP tutaj obecny mógłby w tym zakresie dopowiedzieć to, co z punktu widzenia kierowanej przez niego służby jest najważniejsze. Ja natomiast, nie chcąc przedłużać swojego wystąpienia, bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, czy ze strony rządu i służb to tyle? W takim razie rozpoczniemy dyskusję. Chciałem państwa poinformować, że bardzo się cieszę z obecności na posiedzeniu naszej Komisji przedstawicieli organizacji pozarządowych. Witam serdecznie panią Alicję Tomaszewską, prezesa Zarządu Fundacji ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych. Bardzo dziękuję za pani obecność. Są też przedstawiciele Fundacji ITAKA – pani Anna Monika Jurkiewicz i pani Izabela Jegierska-Świergiel. Bardzo serdecznie panie witam. Szanowni państwo, otwieram dyskusję.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Może należałoby poprosić o zabranie głosu panią prezes fundacji.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Oczywiście, jeżeli jest wola, to bardzo proszę. Pani prezes, bardzo proszę.

Prezes Zarządu Fundacji ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych Alicja Tomaszewska:

Nazywam się Alicja Tomaszewska, jestem prezesem Fundacji ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych. Nasza organizacja pracuje już prawie 20 lat, w przyszłym roku będziemy obchodzić 20-lecie działalności. My poszukujemy zaginionych i wspieramy ich rodziny. Szczególnie ważna dla nas jest ta druga nasza noga, tzn. wspieranie rodzin zaginionych, bowiem zaginięcie bliskiej osoby z rodziny to jest wielka trauma dla pozostałych jej członków. Zaginięcie jednej osoby powoduje kryzysową sytuację co najmniej pięciu osób. Nasza działalność opiera się przede wszystkim na poradnictwie telefonicznym, ponieważ ITAKA jest w Polsce jedna i wszyscy, którzy chcą uzyskać od nas pomoc, muszą się zgłosić do nas telefonicznie. My mamy na pokładzie doświadczonych psychologów, doświadczonych poszukiwaczy, pracowników socjalnych i prawników. Rozwiązujemy albo próbujemy rozwiązać, pomagamy rozwiązać problemy wynikające z zaginięcia właśnie w tych obszarach. Oprócz tego poszukujemy osób zaginionych za pomocą nowoczesnych technologii, tzn. co roku wdramy jakieś nowe narzędzie poszukiwawcze, sprawdzamy maile, sprawdzamy strony portali społecznościowych, bo ludzie, którzy giną, często posługują się nadal swoim starym mailem, swoim profilem na Facebooku, na Twitterze. To są rzeczy, które ułatwiają nam działalność. Oprócz tego każdy, kto zgłosi zaginięcie do ITAKI, może wydrukować we własnym zakresie plakat o zaginięciu i rozwiesić w najbliższej okolicy. Poza tym my kontaktujemy się z prasą, radiem i telewizją, aby publikować komunikaty o zaginięciu, i oczekujemy, że osoby zainteresowane, osoby, które widziały, czyli według naszej nomenklatury informatorzy, informują nas, gdzie widziały osobę zaginioną.

Nasza współpraca z Policją trwa już prawie 20 lat, od samego początku istnienia ITAKI. Każde zgłoszenie zaginięcia w fundacji musi mieć swoje realne odbicie na Policji, tzn. zgłoszenie osoby zaginionej do ITAKI musi być poprzedzone zgłoszeniem na Policję. W każdej sprawie, którą zgłaszają do nas rodziny, my kontaktujemy się z policjantem prowadzącym sprawę, żeby nie dublować informacji, żeby przekazywać sobie wiadomo-

ści, które posiadamy od rodziny, albowiem tak się uтарыło, że nie wszystko się powie policjantowi przy zgłaszaniu zaginięcia, często więcej informacji może uzyskać doświadczony psycholog. My, mając informacje czy podejrzenia o tym, gdzie może przebywać zaginiona osoba, przekazujemy to wszystko Policji. Z CPOZ KGP również współpracujemy od początku i możemy powiedzieć, że znamy się bardzo dobrze, jesteśmy przyjaciółmi, a może dobrymi znajomymi. Ale nie wszystko jeszcze zostało załatwione; ciągle mamy za dużo niezidentyfikowanych zwłok. ITAKA zbudowała narzędzie, które pomogłoby w identyfikacji, ale niestety nie ma pieniędzy na jego rozwijanie i nie ma też pomocy ze strony Policji. Będziemy jeszcze próbowali rozwijać to narzędzie. Pozostaje również problem porwań rodzicielskich, który został pominięty w ostatnim zarządzeniu Komendanta Głównego Policji. Będziemy zastanawiać się – to jest plan na przyszłość – co dalej z tym zrobić, bo problem dotyczy prawie wszystkich rozwodzących się rodziców. Rozwód w dzisiejszych czasach skutkuje przede wszystkim konfliktem o dziecko i nie wiadomo, kto ma pomagać tym rodzicom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z fundacji chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Pan? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Specjalista wojewódzki, koordynator w zakresie poszukiwania osób zaginionych z użyciem psów Tomasz Męcik-Kronenberg:

Dzień dobry, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, nazywam się Tomasz Męcik-Kronenberg, jestem lekarzem, strażakiem ochotnikiem, dowódcą jednej z grup poszukiwawczo-ratowniczych na terenie Śląska, a zarazem specjalistą wojewódzkim i koordynatorem w zakresie poszukiwania osób zaginionych z użyciem psów w województwie śląskim. Chciałbym państwu przybliżyć dokładnie w kilku slajdach pewne problemy, z którymi jako poszukujący osób zaginionych z psami borykamy się na co dzień. Myślę, że temat jest bardzo szeroki i nie starczyłoby nam tu czasu, aby poruszyć na tym posiedzeniu wszystkie wątki, niemniej postaram się skupić, oczywiście jeżeli państwo mi pozwolą, na kilku, które wydają się bardzo istotne.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Bardzo proszę.

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

Szanowni państwo, tak jak powiedziałem, reprezentuję ochotnicze straże pożarne. Straż pożarna, jak państwo wiecie, jest organizacją, która zajmuje się od bardzo wielu lat poszukiwaniami osób zaginionych, m.in. od wielu lat z użyciem zwierząt. Ostatnia ustawa, która weszła w życie w roku 2012, w sposób obiektywny mówi o tym, w jaki sposób włączać zwierzęta do akcji poszukiwawczo-ratowniczych. Oczywiście wymienione zostały dwie specjalizacje psów, mianowicie psy, które szukają w terenach otwartych – to są psy poszukujące tzw. górnym wiatrem, tzw. psy terenowe, oraz psy gruzowe, poszukujące w terenach zurbanizowanych, gdzie doszło do katastrof budowlanych. Skupię się w dniu dzisiejszym na tym, aby przybliżyć państwu problem dotyczący poszukiwania osób zaginionych w terenie. Jak państwo widzicie, to jest mapa, która jest dostępna w internecie – pozwoliłem sobie ją do potrzeb naszego dzisiejszego spotkania zaadaptować. Pokazuje ona kilkadziesiąt grup, które działają na terenie Polski, i jak państwo widzicie, są pewne obszary, w których te działania są mniejsze, i są pewne obszary, gdzie działania są większe. Wschód Polski, północny-wschód Polski zaznaczony na zielono to jest grupa Nadzieja, która współpracuje z MSWiA. Ci państwo mają 30-osobowe przeszkolone zespoły, dodatkowo posiadają quady i inne rzeczy, które są wykorzystywane w akcjach i umożliwiają współpracę w ramach poszukiwań.

Na terenie Polski jest obecnie 138 organizacji, które zajmują się poszukiwaniem ze zwierzętami w terenach otwartych. Istnieje 36 stowarzyszeń – to jest najnowsza informacja, stan na dzień 27 października, czyli już po egzaminach, które odbywają się w ramach PSP. Na dzień 27 października 2018 r. mamy łącznie 36 stowarzyszeń, które posiadają psy poszukujące, z czego 30 stowarzyszeń to OSP i 6 to są inne stowarzyszenia, m.in. grupy w ramach Polskiego Czerwonego Krzyża, grupy cywilne, m.in. STORAT,

który działa na południowym-wschodzie Polski. Generalnie te organizacje posiadają łącznie według ustawy 107 certyfikowanych psów, które są zdolne do poszukiwania ludzi zaginionych w terenie, o tzw. ratowniczej specjalności terenowej. Przybliżę państwu, że zgodnie z ustawą egzaminy odbywają się na poziomie państwowym w ramach PSP. To jest wykaz szczegółowy dotyczący zespołów posiadających te klasyfikacje specjalności terenowej klasy pierwszej, bo przypomnę państwu, że są dwie klasy. Jedna jest klasą rozwojową, która certyfikuje te psy kategorią drugą, przygotowując je jakby do zdawania egzaminu, który uprawnia takie zespoły do brania udziału w akcjach poszukiwawczych w terenie. Jak państwo widzicie, są pewne miejsca w Polsce, które są generalnie puste, jeżeli chodzi o te zwierzęta. Pragnę państwu przypomnieć, że niezależnie od panujących warunków pogodowych – pomijam fakt, który jest uznany naukowo, a mianowicie jeżeli temperatura wynosi poniżej 7 stopni Celsjusza, psi nos działa troszeczkę inaczej, troszeczkę gorzej – psy są uznawane nie tylko w Europie, ale na całym świecie, jeżeli chodzi o element, który wspomaga akcje poszukiwawczo-ratownicze, zresztą nie tylko w terenie, ale również w gruzach. Jak wspominałem, organizacje posiadają 107 zwierząt, z czego 80 zespołów... przepraszam, 107 zespołów ratowniczych, z czego 80 zespołów ratowniczych jest zrzeszonych w systemie ratowniczo-gaśniczym. Niestety w prezentowanym wykazie brak dwóch grup psów, w sprawie których, powiem otwarcie, chciałbym u państwa lobbować, reprezentując to środowisko i słuchając go. Pierwszą grupą są psy tropiące, które w ogóle nie są uwzględnione w ustawie. To są specyficzne psy, których zadaniem jest tropienie ludzi zaginionych po śladzie, czyli one nie szukają każdego człowieka, tylko szukają dokładnie zapachu człowieka, który zaginął. Na temat tych psów ustawa w ogóle nie mówi, więc jeżeli państwo widzielibyście potrzebę wprowadzenia takich psów do akcji poszukiwawczych, a my ją widzimy... Takie psy są na terenie Polski, niestety nie są one certyfikowane i nie mogą w sposób legalny brać udziału w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych, a one naprawdę w sposób znaczący przyczyniłyby się do szybszego odnajdywania ludzi, bo przecież jest to praca zespołowa.

Druga grupa to są psy zwłokowe, które w ogóle nie występują w ustawie. Pragnę państwu przypomnieć – bo akurat jestem przedstawicielem takiej grupy w ramach straży pożarnej, która ma tylko i wyłącznie psy zwłokowe, i od samego początku zajmuje się jedynie poszukiwaniem zwłok ludzkich – że rozpoczynając akcję poszukiwawczo-ratowniczą, nigdy nie wiemy, czy szukamy osoby żyjącej czy nieżyjącej. W terenie widziałbym bardzo duże zastosowanie takich psów. Pragnę zauważyć, że aktualnie w Policji jest tylko 11 certyfikowanych psów zwłokowych i nie jest to spowodowane, szanowni państwo, tym, że jest to jakaś nadzwyczajnie trudna sztuka, żeby psa nauczyć tego typu poszukiwań – trwa to około dwóch do dwóch i pół roku. Te psy są na terenie Polski, również w instytucjach pozarządowych. Niestety częściowo nie posiadają one certyfikatów, częściowo, tak jak moje psy, muszą być certyfikowane poza granicami, bo na terenie Polski nie ma takiej możliwości. Zgodnie z ustawą certyfikacja takich psów ma miejsce w wybitnej polskiej szkole Policji w Sułkowicach, która ma wieloletnie doświadczenie i na świecie jest postrzegana jako tzw. szkoła polska szkoląca psy. Pamiętam taki czas, kiedy z różnych stron świata przyjeżdżali do Polski ludzie nie tylko po to, żeby brać udział w konferencjach naukowych na ten temat, ale również żeby szkolić swoje psy. Aktualnie niestety nie ma to miejsca z różnych powodów, o których nie będę tu wspominał, bo niestety są one wynikiem kilkuletnich zaniedbań. Pragnę zauważyć tylko, że w ramach Policji jest 1139 psów patrolowo-tropiących, które mogą brać udział w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych, i tylko 11 certyfikowanych psów zwłokowych. To naprawdę powinno dać nam wszystkim do myślenia. Na terenie województwa śląskiego, na ogromnym obszarze, nie ma aktualnie żadnego psa posiadającego tę specjalizację. Szkolenie zostało zamknięte, choć znam wielu ludzi, którzy chcieliby brać udział w takim szkoleniu, ale niestety nie ma takiej możliwości. Szkolenie takie trwa 6 miesięcy i nikogo nie stać na to, aby zrezygnować z pracy i przez 6 miesięcy być w szkole w Sułkowicach, choć jak mówię, jest to poziom uznawany na świecie za wybitny.

W ramach OSP są obecnie 2 certyfikowane psy zwłokowe i to są właśnie moje psy. W innych organizacjach, o ile mi wiadomo, certyfikowanych psów zwłokowych nie ma w ogóle, natomiast jeżeli chodzi o certyfikacje psów, które są psami tropiącymi, poza

Policją również ich nie ma. Niestety zabrania tego... tzn. nie tyle zabrania tego ustawa, co nie wypowiada się na ten temat, a w związku z tym te psy nie mają zgód na branie udziału czy ewentualnie eksternistyczne nawet podchodzenie do egzaminów w ramach Policji.

Pragnę państwu powiedzieć o pewnym dokumencie, który został wprowadzony w życie jako dokument wewnętrzny w województwie śląskim. To był jeden z pierwszych dokumentów, które zostały podpisane przez st. bryg. Jacka Kleszczewskiego, który jest komendantem wojewódzkim na Śląsku, oraz pana nadinsp. Krzysztofa Justyńskiego. To był dokument z 26 października ubiegłego roku, w miarę świeży, ale jednak już nieaktualny, albowiem weszło w życie nowe rozporządzenie Komendanta Głównego Policji. Dokument ten bardzo dokładnie określał, jakie grupy posiadają umiejętności poszukiwawcze, bo nazwać się w różny sposób może każdy z nas, ubrać w różne ubranie również. Natomiast ewidentnie zgodnie z ustawą kilka grup – dokładnie 10, jak państwo widziecie na tej liście – zostało wymienionych z nazwy i grupy te powiadamiane były w pierwszej kolejności na wniosek Policji o akcjach poszukiwawczych w terenie. Dokument ten został zatwierdzony i podpisany przez ówczesnego zastępcę komendanta wojewódzkiego PSP na Śląsku pana st. bryg. Arkadiusza Biskupa, który niedawno został wicekomendantem głównym. Ale ten algorytm rzeczywiście zbliżał nas powoli do działań europejskich, w standardowy i bardzo prosty sposób dawał on do zrozumienia ludziom na bardzo podstawowych poziomach, jak powinni informować o zaginięciu w ramach służb mundurowych, czyli Policja dowiaduje się, że doszło do takiego zaginięcia, i co dzieje się dalej.

Dlaczego o tym mówię, szanowni państwo? Dlatego że rozporządzenie, które weszło w życie dokładnie 28 czerwca 2018 r., bardzo dokładnie informuje nas o tym, w jaki sposób powinny przebiegać akcje poszukiwawcze. Natomiast pragnę zwrócić uwagę pana ministra i panów komendantów zarówno Policji, jak i PSP, iż w dalszym ciągu nie mamy tzw. aktów wykonawczych, czyli nie wiemy, jak powinno dokładnie wyglądać współdziałanie Policji ze strażą. Prawdopodobnie jesteście państwo w trakcie tworzenia tych aktów wykonawczych, niemniej troszeczkę paraliżuje to od tego czasu poszukiwania osób zaginionych w terenie. Paraliż polega nie na tym, że my nie mamy tych kontaktów w komendach miejskich, powiatowych czy wojewódzkich, bo tak naprawdę znamy się od wielu lat i bardzo skutecznie od wielu lat prowadzimy z mniejszym bądź większym skutkiem akcje poszukiwawcze. Natomiast pragnę państwu powiedzieć, że aktualnie prowadzący te akcje w moim przekonaniu trochę boją się angażować siły i środki w związku z tym, że nie mają aktu wykonawczego, na podstawie którego mogliby te siły i środki angażować. Z zasłyszanych opinii – powtarzam, z zasłyszanych, nie są to opinie pisane, więc może nie będę wypowiadał się na temat całej Polski, bo nie mam do tego tytułu prawnego, natomiast mogę wypowiadać się na temat województwa śląskiego – rzeczywiście odniosłem wrażenie, że służby mundurowe, mówię o Policji, troszeczkę boją się angażować siły i środki.

Pragnąłbym również zwrócić państwa uwagę na pewien interesujący aspekt, może nie do końca widoczny tutaj, ale każdy z państwa, będąc członkiem tej Komisji, na pewno miał możliwość przynajmniej zapoznać się z rozporządzeniem Komendanta Głównego Policji, który dokonał podziału, jak był uprzejmy powiedzieć pan minister, na pewne poziomy poszukiwań. W punkcie 12 poziomu pierwszego czytamy: „poinformować o poszukiwaniach siły i środki pozapolicyjne oraz wykorzystać do prowadzonych poszukiwań np. PSP, ochotniczą straż pożarną, Straż Graniczną, straż miejską, gminną, wojsko, grupy poszukiwawczo-ratownicze, GOPR, TOPR, WOPR” i tu kończy się kropką. Natomiast w poziomie drugim w punkcie 10 czytamy, cytuję: „rozważyć zorganizowanie i wykorzystanie do prowadzenia poszukiwań sił i środków pozapolicyjnych takich jak...” i tu wymienione są znowu grupy, o których wcześniej powiedziałem, ale niestety kończy się to słowami „i inne”. Szanowni państwo, to „i inne” daje możliwość różnego rodzaju interpretacji, takich, które wprowadziłyby w akcje poszukiwawczo-ratownicze grupy nie do końca posiadające doświadczenie w prowadzeniu takich działań. To jest rzecz niezmiernie niebezpieczna i być może stanie się przedmiotem państwa zainteresowania, bo dysponujemy naprawdę bardzo dobrze wyszkolonymi ludźmi, posiadającymi doświadczenie.

Z pozycji osoby, która od kilkunastu lat zajmuje się tylko i wyłącznie w ramach swojego zaangażowania poszukiwawczego szkoleniami psów i tym jestem naprawdę bardzo mocno zainteresowany, zresztą nie tylko ja, ale mnóstwo ludzi w Polsce, których pragnąłbym z tego miejsca niezmiernie pozdrowić, chciałbym zwrócić uwagę, że mamy duży problem np. z lasami państwowymi. Mianowicie szkolenie psów w poszukiwaniu ludzi w terenie można prowadzić jedynie w terenie. Bardzo często ci ludzie są tam odnajdywani, czyli zaginięcia następują w terenie nie tylko zurbanizowanym, ale również wolnym od zabudowań – mówimy tu o terenach leśnych i terenach polnych. Często natomiast zdarza się tak, że ludzie, którzy mają psy oznakowane jako ratownicze lub szkolące się w tym ratownictwie, otrzymują od straży zarówno łowieckiej, jak i straży lasów państwowych mandaty za to, że wchodzą z psami do lasów bez linewek, bez obróż, bez kagańców. Niestety tak szkoli się te psy i to jest jedyna droga do tego, żebyśmy w dalszym ciągu mogli utrzymywać nasze psy w najwyższej gotowości poszukiwawczej i sprawności.

Z tego miejsca chciałem podziękować panu komendantowi głównemu za troskę, zaangażowanie od wielu lat i prosić o możliwość dalszej współpracy tych grup i zdawanie egzaminów. Dziękuję państwu bardzo za uwagę, przepraszam, być może troszkę przeciągnąłem, ale, jak mówię, od samego początku miałem lobbować w sprawie poszukiwawczych akcji z wykorzystaniem psów i będę się starał, jeżeli będzie mi dane jeszcze kiedykolwiek uczestniczyć w państwa spotkaniach, robić to w dalszym ciągu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Chciałbym powiedzieć, że to zarządzenie Komendanta Głównego Policji, o którym wspominałem i do którego pan nawiązywał, to właśnie jest akt wykonawczy. O jakie inne akty by chodziło? Rozumiem, że raczej jakieś porozumienia? Proszę to doprecyzować, żebyśmy wiedzieli, jak ewentualnie to wszystko udoskonalić.

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

Przepraszam, mój język prawniczy ogranicza się jedynie do literalnego rozumienia prawa, w związku z tym być może niepoprawnie nazwałem tę sytuację. Myślę, że każda komenda wojewódzka w porozumieniu ze strażą pożarną w taki sposób, jak to było zrobione na Śląsku, powinna wymienić z nazwy jednostki, które nie tylko są przeszkolone i mają doświadczenie poszukiwawcze, ale posiadają również psy poszukiwawcze, które są certyfikowane. W przypadku certyfikowanych psów poszukiwawczych nie ma najmniejszego problemu, w związku z tym, że dzięki panom komendantom z Małopolski ta certyfikacja jest dostępna online i tu każdy może się sprawdzić. Natomiast w przypadku grup, które mają niewielkie doświadczenie, myślę, że warto by było zawrzeć takie porozumienia. Zresztą co roku w województwie małopolskim, ale również śląskim organizowane są spotkania sprawozdawcze, podczas których grupy informują komendantów wojewódzkich, w ilu akcjach ratowniczych brały udział, jak zakończyły się te akcje, ile było odnalezień, ile było tzw. nieskutecznych poszukiwań, w ilu przypadkach skończyły się te poszukiwania odnalezieniem osoby martwej.

Pragnąłbym również, panie ministrze, jeżeli jestem przy głosie, zwrócić uwagę na te dwie grupy specjalności. Być może w ramach MSWiA będzie można wpłynąć na to, aby może eksternistycznie bądź też w inny sposób te dwie specjalizacje mogły w dalszym ciągu się rozwijać. Jako przykład pragnę tu podać dwie sytuacje. W pierwszym przypadku w ramach poszukiwania osoby zaginionej – mówię tutaj o pani Ewie Tylman z Poznania – zostały zaangażowane psy spoza granic Polski, zupełnie niepotrzebnie, ponieważ ci ludzie, którzy tworzą tzw. szkołę niemiecką, szkoląc te psy, bardzo często zasięgałi rad i opinii nas Polaków. Nie mówię tu o sobie, ale o policjantach z Sułkowic. To naprawdę jest szkoła, która cieszyła się ogromnym uznaniem na świecie i szkoda by było, żeby gdzieś ta szkoła zaginęła. Specjalnie pokazałem państwu, że mamy prawie 1200 psów patrolowo-tropiących. Rozumiem, że psy patrolowe to jest pewna specjalizacja, to są psy szkolone również troszkę na agresję, natomiast psów zwłokowych jest aktualnie w całej Polsce tylko 11, więc to jest tak naprawdę nieprawdopodobna rzecz.

Uwierzcie mi państwo, że aby znaleźć zasypanych górników, a właściwie ludzi, którzy brali udział w tej akcji, sprowadzono na Śląsk helikopterem z Olsztyna psa zwłokowego, żeby mógł skutecznie odnaleźć zasypanych ludzi, konkretnie dwóch ostatnich górników, którzy już nie żyli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Pan przewodniczący Wójcik, proszę.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Pan minister wspomniał o tym, że pierwszy raz zajmujemy się tym tematem. Pierwszy raz w tej kadencji, od kiedy jest pan ministrem, natomiast w poprzednich kadencjach wielokrotnie zajmowaliśmy się tematem poszukiwania osób zaginionych z tego bardzo prostego powodu, że oczywiście Policja jest organem wiodącym w tej sprawie, natomiast bez współpracy innych instytucji publicznych, takich jak PSP, ale przede wszystkim organizacji pozarządowych i różnego rodzaju innych podmiotów niestety te poszukiwania były po prostu nieefektywne. Dlatego przez lata staraliśmy się rozwiązywać pewnego rodzaju problemy, pojawiające się na płaszczyźnie wzajemnych kontaktów właśnie, m.in. poprzez Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych czy Komisję Spraw Wewnętrznych w poprzedniej kadencji. I myślę, że te spotkania były po prostu z efektem, bo ta współpraca rzeczywiście była dobra. W poprzednich latach mieliśmy okazję obserwować wdrażanie Child Alert, mieliśmy okazję być w Centrum Poszukiwania Osób Zaginionych, mieliśmy okazję kilkakrotnie nowelizować ustawę po to, żeby ułatwić poszukiwania osób zaginionych. Tych z państwa, którzy nie są przyzwyczajeni do takiej pracy, bo są posłami pierwszą kadencję, mogą dziwić tego typu wymiany zdań pomiędzy osobami, które zapraszamy, a ministrem. Ale tak to powinno wyglądać, że ktoś zgłasza te problemy tutaj, a my staramy się je rozwiązać, licząc na dobrą wolę ministra tam, gdzie czegoś nie jest w stanie zrobić parlament i wymaga to jakichś działań ze strony władzy wykonawczej. Natomiast tam, gdzie coś może zrobić parlament, zawsze możemy wykorzystać do tego drogę komisyjną, więc dziękuję za to spotkanie, bo ten temat bez wątplenia jest bardzo ważny.

Chciałbym dopytać też pana ministra o kilka spraw, dlatego że docierają do mnie informacje, bo trochę tym tematem się interesuję, że niestety jest trochę tak, jak mówił pan doktor. To znaczy że w tym momencie realizujemy takie założenie, że coraz bardziej rozwijamy technikę policyjną, czyli zakupujemy drony, co jest dobrym rozwiązaniem, bo na pewno tych dronów w polskiej Policji jest za mało i powinno ich być coraz więcej. Ale chodzi o to, żebyśmy mogli je wykorzystywać nie tylko do poszukiwań, ale także np. do zabezpieczania różnego rodzaju imprez masowych itd., natomiast moim zdaniem nie możemy zaniedbywać również kwestii współpracy z grupami poszukiwawczymi. Problem, który był mi zgłaszany, jest taki, że coraz rzadziej grupy poszukiwawcze z psami są dysponowane do różnego rodzaju akcji. Jeśli dobrze pamiętam ten algorytm, to jest tak, że grupy poszukiwawcze w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego są dysponowane do akcji przez PSP i podobno tego typu zadysponowań jest ostatnio coraz mniej. W związku z tym, korzystając z obecności pana komendanta, chciałbym prosić o informację na ten temat, czy tak rzeczywiście jest, jakie są powody i co można zmienić. Czy są jakieś ograniczenia, które powodują, że współpraca z grupami poszukiwawczymi jest z jakichś powodów trudniejsza? Ja obserwuję to, co się dzieje, zwłaszcza jeżeli chodzi o grupy poszukiwawcze, i moim zdaniem następuje pewnego rodzaju ich rozwój. Wydaje mi się, że jest ich coraz więcej, że często są to ludzie bardzo zaangażowani, bardzo chcący pomóc w poszukiwaniach osób zaginionych. Natomiast ważne jest to, aby państwo dawało im taką możliwość i wykorzystywało ich potencjał, bo jeśli teraz z niego nie skorzystamy, to za parę lat to zaangażowanie zostanie zmarnowane, dlatego że ci ludzie przestaną wierzyć w to, że ich zainteresowanie tym tematem ma znaczenie. Dlatego bardzo proszę o przyjrzenie się kwestii dysponowania tych grup, bo to jest bardzo ważna sprawa, żebyśmy pewnego kapitału nie zmarnowali.

Odnosząc się do tego, o czym mówiła pani prezes Fundacji ITAKA, która jest w Polsce fundacją wiodącą, jeżeli chodzi o kwestie związane z poszukiwaniem osób zaginionych, bo np. fundacja prowadzi telefon zaufania, prowadzi współpracę międzynarodową

w ramach np. programu Amber Alert, czyli... przepraszam, nie, w ramach telefonu, który pozwala na zgłaszanie zaginięć dzieci. Fundacja prowadzi różnego rodzaju działania, w których się wyspecjalizowała. Z pewnym niepokojem przyjąłem natomiast informację o tym, że ITAKA prowadzi działania związane z różnego rodzaju mechanizmami poprawiającymi identyfikację zwłok, identyfikację osób zaginionych, natomiast niestety te mechanizmy nie są w tym momencie w pełni wykorzystywane. Pytanie: Czy tutaj też są jakieś przeszkody, które moglibyśmy pomóc pokonać? W związku z tym mam prośbę do pana komendanta o informację na temat tego, jak to wygląda, dlatego że rzeczywiście jest tak, że technika pozwala, powinna pozwalać na coraz sprawniejsze i coraz szybsze identyfikowanie zwłok, identyfikowanie osób zaginionych. Zatem korzystajmy nie tylko z sił policyjnych, ale też z możliwości współpracy z tego typu organizacjami.

I jeszcze jedna sprawa. Chciałbym zapytać o rzecz, która moim zdaniem również jest coraz większym problemem. To jest kwestia poszukiwań za granicą, dlatego że Polacy są coraz bardziej mobilni i w coraz większej liczbie dziedzin życia, od zaginięć, poprzez alimenty, po różnego rodzaju inne sprawy ta nasza mobilność wychodzi. W moim przekonaniu wychodzi często też to, że my do tych działań... Nie wiem, czy jesteśmy do nich dobrze przygotowani, czy to oprzyrządowanie, które państwo mają, i rozwiązania prawne, które państwo mają, pozwalają rzeczywiście na to, żeby reagować na sytuacje, gdy obywatel po prostu poszukuje ojca, matki za granicą, dziecka za granicą. Chodzi o takie sytuacje, kiedy ktoś wyjechał, zerwał kontakty z rodziną i nie wiadomo, czy ta osoba żyje i co się dzieje. To wszystko implikuje bardzo poważne problemy dla tych osób, które pozostały w kraju. Pomijam już emocjonalne sprawy, ale bardzo często muszą takie osoby poukładać sobie życie, a często jest to bardzo trudne. W związku z tym chciałbym prosić zastępcę pana komendanta głównego o informację, jak to poszukiwanie osób zaginionych wygląda, z tym elementem zagranicznym przede wszystkim. To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Pan przewodniczący Edward Siarka.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałem podziękować pani prezes Fundacji ITAKA. Sam miałem okazję w ciągu swojej pracy parlamentarnej uczestniczyć niestety w kilku bardzo przykrych zdarzeniach związanych z poszukiwaniem osób, które wyszły i z dnia na dzień zniknęły, po prostu przepadły, zwłaszcza w kontekście wspierania rodziny osoby zaginionej, o którym pani mówiła. Państwo wykonujecie dużą pracę, za którą dziękuję, i zapewniam z tego miejsca jako poseł, że podejmując dzisiejszy temat, doceniamy to, co państwo robią. To jest jakby jedna sprawa.

Druga sprawa, z którą się zetknąłem, również dotyczy zaginięcia osób. Najtrudniejszym elementem jest to, kiedy ktoś zgłasza zaginięcie bliskiej osoby na Policji, a przyjmujący takie zgłoszenie znajduje się w trudnej sytuacji, dlatego że często obywatel żąda natychmiastowej reakcji. Wiadomo, że zgodnie z procedurą, żeby wpisać daną osobę na listę poszukiwanych, zakładając że nie mamy do czynienia z porwaniem dziecka itd., musimy odczekać te 20 czy 48 godzin. Często jest to więc sytuacja trudna i ja się też z tym zetknąłem, że...

Pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Andrzej Szymczyk:

Ja protestuję, bo nie ma czegoś takiego jak 48 godzin.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Dlatego o tym mówię.

Pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Andrzej Szymczyk:

To jest informacja powszechnie, medialnie powielana, natomiast absolutnie proszę takich stwierdzeń nie używać.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Ale, panie komendancie, jeżeli pan mi pozwoli skończyć, to zaraz dojdziemy do tego. Otóż mówię o tym celowo, dlatego że właśnie często w tych zgłoszeniach tak to jest trak-

towane – wyraźnie to mówię. Dopiero interwencja poselska powoduje, że to się zmienia. Niestety w wielu przypadkach osoby, które przychodzą i zgłaszają zaginięcie, słyszą: „Proszę pana, trzeba poczekać 12 czy ileś godzin”. Ja takie przypadki mam, naprawdę, więc zwracam uwagę, żebyśmy byli na to wyczuleni, zwłaszcza jeżeli mówimy o poszukiwaniu osób, żeby rzeczywiście nie trzeba było uciekać się do szukania pomocy gdzieś dalej. Przychodzą osoby w różnym stanie emocjonalnym, często takie, które nie potrafią np. odpowiednio się wysłowić, nie potrafią sprecyzować, o co chodzi. Często pojawia się problem w przestrzeni związanej z poszukiwaniem osób, bo zgłaszający nieraz zaginięcie słyszy: „Musimy odczekać, co się wydarzy, a może wróci itd.”. Zatem kiedy Policja spotyka się z taką sytuacją, jest to niewątpliwie trudne, stresujące i pojawia się problem, jak zakwalifikować dane zdarzenie. Często to są zdarzenia na szczęście tylko chwilowe, rodzinne i po jakimś czasie sytuacja się wyjaśnia. Natomiast wtedy kiedy mamy do czynienia rzeczywiście z koniecznością poszukiwania tych osób, współpraca wszystkich organów, włączania ich w poszukiwania jest bardzo istotna. Sam zajmuję się kwestią OSP w województwie małopolskim i wiem, jak wyglądają te pierwsze momenty, kiedy ludzie w sposób spontaniczny chcą pomagać, niekoniecznie nawet chcą słuchać wtedy pewnych procedur, co nie zawsze też pomaga w sprawnym zorganizowaniu akcji. Istnieje zatem szereg elementów, które wymagają skoordynowania, by to poszukiwanie zakończyło się pomyślnie, zwłaszcza jeżeli mówimy o terenach leśnych, polnych, dzikich, żeby ono było skuteczne. Grupy poszukiwawcze często zgłaszają, że np. zbyt późno są powiadamiane o akcji albo że zapomina się o tym, że gdzieś w pobliżu taka wyspecjalizowana grupa działa. Być może od strony proceduralnej nie spełnia ona wszystkich wymogów czy też zarządzający poszukiwania nie mają wiedzy o jej istnieniu, ale na pewno temat jest ważny, powinniśmy o tym rozmawiać i próbować wiele z tych rzeczy, które są związane z poszukiwaniami, wyjaśniać.

Bardzo ważna jest również kwestia ubezpieczeń. Swego czasu grupa z Kęt zgłaszała sprawę związaną z ubezpieczeniem psów, ale to wynikało z tego, że ubezpieczyciel nie chciał takiego psa ratowniczego ubezpieczyć, bo nie wiadomo było, czy ubezpieczyć samego psa, czy ubezpieczyć przed tym, żeby ten pies kogoś nie ukąsił. Tego typu różne historie mi zgłaszano, które dla tych grup są często dużym utrudnieniem. To są również kwestie szkolenia, procedur, wymogów, które bardzo często się zmieniają. Dochodzi tu też element pewnej rywalizacji pomiędzy tymi grupami, który powoduje, że czasem nie wykorzystujemy w pełni tych wszystkich mocy, które mamy, podczas poszukiwania osób zaginionych. To jest mój głos w dyskusji, pytań jako takich w tej sprawie nie mam. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Teraz pani poseł Anna Nemś, a potem pan Kronenberg. Nie ma pani poseł? To bardzo proszę, panie doktorze.

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

Szanowni państwo, chciałem się odnieść do wypowiedzi pana posła Siarki. Mianowicie nie możemy tu w ogóle mówić o żadnej rywalizacji. Na szczęście takie grupy poszukiwawczo-ratownicze, a w zasadzie może nie tyle wszystkie osoby, bo każdy jest tylko człowiekiem, ale ludzie, którzy tymi grupami kierują, skutecznie eliminują z tych grup tych, którzy myślą kategoriami rywalizacji. Poszukiwanie osób zaginionych to jest praca zespołowa przede wszystkim panów policjantów we współpracy z tymi organizacjami, z którymi oni chcą po prostu współpracować lub z którymi tę współpracę mają uregulowaną ustawowo. Także nie możemy tu mówić o żadnych elementach rywalizacji. Jeżeli ktokolwiek używa takich pojęć w ramach grup poszukiwawczo-ratowniczych, to jest godny najwyższego stopnia potępienia.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Ale wiem, że takie sytuacje się zdarzają.

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

Zgadza się, bo tak jak powiedziałem, jesteśmy tylko ludźmi, natomiast na szczęście ludzie, którzy kierują tymi grupami, w żadnym stopniu nie myślą o rywalizacji. Tu nie

chodzi o zdobycie kolejnego medalu, tylko o uratowanie życia ludzkiego albo też odnalezienie niestety czasami osoby, która już nie żyje. Generalnie niezależnie od tego, jaki będzie ostateczny efekt poszukiwań, czy to będzie osoba żywa, czy osoba martwa, nie możemy mówić o rywalizacji – na to chciałbym zwrócić uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Pan przewodniczący Sosnowski, proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dzisiaj wysłuchujemy informacji na ten temat, ale nie po to się spotkaliśmy, żeby tylko wysłuchać i nie podjąć żadnych działań, skoro można podjąć działania mogące przyczynić się do bardziej sprawnego poszukiwania osób zaginionych. Pan doktor, członek zarządu oddziału wojewódzkiego związku ochotniczych straży pożarnych szczegółowo omówił zarządzenie nr 48 i ja nie będę mówił o braku aktów wykonawczych, bo to może tylko kwestia języka. Chciałbym natomiast zapytać pana ministra, jaka jest szansa na rozwiązanie tych wszystkich wątpliwości wokół zarządzenia nr 48, żeby wszyscy jednakowo mogli je interpretować i żeby nie było problemów, o których mówił pan doktor.

I drugie pytanie także kieruję do pana ministra. Pan doktor zwrócił uwagę na fakt skutecznych działań ratowniczych z użyciem psów, ale żeby one były skuteczne, to te psy trzeba wyszkolić. W swoim wystąpieniu pan doktor wskazał na trudności i kłopoty z przedstawicielami lasów państwowych i w związku z tym chciałbym zapytać: Na ile resort spraw wewnętrznych mógłby szukać porozumienia z lasami państwowymi, by rzeczywiście ułatwić szkolenie psów ratowniczych?

Mam też pytanie do pani prezes Fundacji ITAKA. Nie wiem, czy dobrze sobie odnotowałem, bo pani prezes, wypowiadając się na ten temat, mówiła, iż jest nowe narzędzie, które może przyczynić się do przyspieszenia poszukiwań osób zaginionych, ale niestety nie ma pieniędzy na wdrożenie tegoż narzędzia. I teraz pytanie do pani prezes: Czy chodzi o pieniądze dla fundacji? Czy to jest narzędzie, które, jeśli pojawią się pieniądze, może być przejęte przez Policję? Dla mnie to jest nieważne, przez kogo będzie obsługiwane, jeśli tylko jest możliwość przyspieszenia poszukiwań osób zaginionych, więc być może w tej sprawie też znaleźlibyśmy rozwiązanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Czy są jeszcze pytania ze strony państwa posłów? Nie widzę już zgłoszeń. Jeszcze pan gen. Bieńkowski, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego Najwyższej Izby Kontroli Marek Bieńkowski:

Ja króciutko. Wysoka Komisjo, kilka lat temu przeprowadzaliśmy kontrolę wprost dotyczącą poszukiwania osób zaginionych. Wtedy bardzo dobrze współpracowaliśmy m. in. z ITAKĄ, i trzeba powiedzieć, szanowni państwo, że my generalnie mamy system prawny, który daje szansę na sprawne poszukiwanie osób zaginionych. Dość powiedzieć, że Policja dysponuje przecież od pewnego czasu podstawą prawną, pozwalającą gromadzić i przetwarzać dane dotyczące kodu DNA. Trochę mnie niepokoi wypowiedź pana ministra w jednej kwestii, mianowicie my w czasie kontroli trzy lata temu stwierdziliśmy, że Policja po raz pierwszy użyła systemu Child Alert w czasie naszej kontroli, mimo że już kilka lat wcześniej miała takie narzędzie. Jeśli dobrze pana ministra zrozumiałem, to przez ten cały okres użyła tej procedury jeszcze tylko raz przy poszukiwaniu dzieci. To jest dosyć zastanawiające, że nie było przesłanek, żeby uruchomić tę procedurę, bo my w czasie poprzedniej kontroli stwierdziliśmy, że były pewne obawy policjantów co do uruchomienia tego systemu, niezwykle praktycznego w przypadku poszukiwania dzieci. Natomiast mam nadzieję, że są to już ustalenia historyczne, bo co żeśmy stwierdzili? Stwierdziliśmy np. kiepską współpracę pomiędzy Policją a prokuraturą. Były przypadki, że Policja prowadziła intensywne działania poszukiwawcze, a prokuratura już dawno miała ustalenia dotyczące np. zwłok osoby nieznannej. To co w Policji wtedy stwierdziliśmy – mam nadzieję, że to też jest już historia – to: nieprzyjmowanie zawiadomień, tzn. „Niech pani przyjdzie następnego dnia, może się znajdzie”; niepublikowanie

wizerunków zaginionych; nieprzeprowadzanie sprawdzeń w szpitalach i innych miejscach; niepobieranie materiału biologicznego, pomimo że jest podstawa prawna.

W dzisiejszej dyskusji pojawił się też wątek, który znamy z tamtej kontroli, mianowicie stwierdziliśmy wówczas, że nie było dobrej współpracy Policji z podmiotami działającymi właśnie w tym obszarze, takimi jak straże miejskie, ale również ochotnicze grupy ratowniczo-poszukiwawcze. Stwierdziliśmy również, że Policja źle kwalifikowała czasem dany przypadek – nie ze złej woli, tylko po prostu kiepskie było przeszkolenie policjanta z pierwszej linii, który musiał przeanalizować i podjąć właściwą decyzję, do jakiej kategorii zakwalifikować dany przypadek. A od tego zależała procedura, czy to ma być szybka ścieżka, czy też bardziej standardowe działania. Proszę potraktować moją wypowiedź jako głos w dyskusji. Zakończę jednak tą wątpliwością, czy dwukrotne tylko użycie Child Alert przez tyle lat... Czy nadal nie ma jakiegoś oporu wśród policjantów, żeby go wykorzystywać? To jest poszukiwanie dzieci. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł.

Poseł Józefa Hryniewicz (PiS):

Ponieważ Policja ma możliwość pozyskiwania materiału biologicznego, to chciałabym zapytać, jak duży jest ten bank danych i czy rzeczywiście jest on wykorzystywany? W materiale jest mowa o 3500 zwłok NN, a takich przypadków będzie coraz więcej, ponieważ społeczeństwo się starzeje i niestety z dłuższym życiem wiążą się pewne dysfunkcje związane z pamięcią i z orientacją w przestrzeni. Mamy też coraz więcej osób, które mają zaburzenia psychiczne w różnym wieku i krótko mówiąc, te problemy będą się nasilać. Pan minister powiedział, że zostało przeszkolonych 100 osób, i ja szybko policzyłam procenty – tj. 0,001%. Może to trochę mało, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan gen. Leszek Suski, bardzo proszę.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej gen. bryg. Leszek Suski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo parlamentarzyści, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, organem uprawnionym do prowadzenia poszukiwań osób zaginionych jest oczywiście Policja. PSP wspiera działania Policji nie tylko potencjałem PSP, ale również jednostkami ochotniczych straży pożarnych, które są włączone do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Za chwileczkę wróć do tego tematu, natomiast w tej chwili chciałbym państwu powiedzieć, jak duża jest liczba zdarzeń, w których my uczestniczymy. Mam tu informację z tego roku – do 1 stycznia do 19 listopada br. liczba zdarzeń na terenie całego kraju, w których PSP i OSP brały udział, wyniosła 1875. Najwięcej zdarzeń miało miejsce w województwie mazowieckim – 227, w województwie małopolskim – 165, w województwie pomorskim – 159, w dolnośląskim – 4, w wielkopolskim – 4. Pozostałych liczb nie będę już wymieniał. Do prowadzenia poszukiwań użyliśmy 8129 pojazdów, brało w nich udział 31 452 strażaków PSP i druhów OSP, w tym z PSP 9596 ratowników, z jednostek OSP włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego 14 114, a druhów z jednostek OSP niewłączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego 7678. To są olbrzymie liczby. PSP współdziała w tym zakresie z Policją na podstawie porozumienia, które podpisaliśmy w 2001 r. Dnia 20 listopada 2014 r. została uruchomiona procedura dysponowania specjalistycznych grup poszukiwawczo-ratowniczych krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego do działań poszukiwawczych prowadzonych w terenie. Natomiast w tej chwili mamy przygotowane porozumienie między PSP i Policją. Mieliśmy je dzisiaj podpisać, ale z uwagi na prace w parlamencie przesunęliśmy ten termin na jutro, mam nadzieję, że nam się uda. O co chodzi w tym porozumieniu? Podstawową zmianą w zakresie poszukiwania osób zaginionych jest wprowadzenie procedury rozszerzonego dysponowania, tzn. został rozszerzony zakres działania o zespoły poszukiwawcze z jednostek ochrony przeciwpożarowej, włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Problem ten poruszył szanowny pan poseł Siarka. Pan poseł bardzo dobrze się orientuje w tym temacie, bo jest prezesem zarządu wojewódzkiego ochotniczych straży pożarnych w województwie małopolskim. W wielu

przypadkach spotykamy się z taką sytuacją, że dysponowane jednostki OSP włączone do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego przestały wyjeżdżać do zdarzeń. Dotyczy to, w zależności od regionu kraju, nawet 20 do 30%. Zdarzają się również jednostki, które jeszcze więcej razy nie przyjmują zadysponowania i nie wyjeżdżają. Podobnie wygląda sytuacja z grupami poszukiwawczo-ratowniczymi OSP. To nie jest tak, że my nie chcemy tych grup dysponować, tylko zanim dana grupa zostanie uruchomiona, bo większość ludzi przecież pracuje, zanim oni przyjadą, to mija dość dużo czasu. Dlatego opieramy się przede wszystkim na 25 państwowych grupach poszukiwawczo-ratowniczych.

Oczywiście szkolimy psy na swoje potrzeby, natomiast certyfikaty otrzymują również psy prowadzone przez druhowo OSP, za co oczywiście jesteśmy wdzięczni, bo wykorzystujemy również te grupy, przede wszystkim podczas katastrof budowlanych. Natomiast w przypadku poszukiwań liczy się czas, to są sytuacje nagłe i musimy szybko podejmować działania, żeby odszukać osobę zaginioną. Zdarzają się przypadki, że trwa to kilka dni czy nawet dłużej, ale generalnie trwa to od kilku do kilkunastu godzin i w takich przypadkach grup OSP nie możemy zadysponować. Podam przykład z ubiegłej nocy, gdzie prowadziliśmy poszukiwania po wypadku samochodowym. Policjanci ze swoim psem przyjechali już po godzinie i odnaleźli tę osobę. Żadnego innego psa nie bylibyśmy w stanie w tak krótkim czasie zmobilizować. Musimy być sprawni w określonej jednostce czasowej, natomiast jeżeli poszukiwania, działania, jakie prowadzimy, trwają dłużej, to oczywiście korzystamy z pomocy grup poszukiwawczo-ratowniczych jednostek OSP. Porozumienie z Policją, które podpiszemy, umożliwi wykorzystywanie tych grup w szerszym zakresie, ale nie tylko grup OSP, bo są również psy, którymi zajmuje się np. Polski Czerwony Krzyż. Na podstawie tego porozumienia również będziemy je wykorzystywać. Proszę państwa...

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Przepraszam, czy mogę wejść w słowo? Bo widzę, że pan generał chce wątek psów zakończyć, a chciałem mieć pewność i poznać pana zdanie. Czy podziela pan opinię, o której mówił pan Tomasz Męcik-Kronenberg, w sprawie braku w Polsce niektórych kategorii wyszkolonych psów? Używał pan fachowych nazw...

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

Ja może przypomnę, bo generalnie jeżeli chodzi o psy, ustawa mówi jednoznacznie, że innych psów my nie możemy używać. Możemy używać tylko psów o specjalności terenowej i o specjalności gruzowej. Aktualnie jest na terenie Polski 36 certyfikowanych psów gruzowych, jest 108 zespołów z psami terenowymi, tj. przewodnik psa, pies plus dwóch ekstrastrażaków, czyli 108 tzw. szybkich trójek poszukiwawczych.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Ale zwrócił pan uwagę, że niektórych kategorii zupełnie brakuje albo w rozporządzeniu, albo w ogóle w Polsce.

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

Nie, nie mówi o nich ustawa. Może nie tyle brakuje ich w Polsce...

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Mówił pan, że np. w województwie śląskim nie ma ani jednego psa zwłokowego. Dobrze zrozumiałem?

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

Jak najbardziej, z tym że to dotyczy już typowo policyjnych rozważań w związku z tym, że psy zwłokowe są szkolone przez Policję. Natomiast w straży są używane te dwie kategorie, o których mówi ustawa z 2012 r. Ustawa mówi o psach terenowych, czyli do poszukiwania osób żywych w terenie, ale psy tropiące to jest taka podspecjalizacja psów, które tropią po śladzie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Panie generale, weszliśmy panu w słowo, ale chciałbym mieć pewność wypowiedzi zarówno pana komendanta głównego PSP, jak i pana. Czyli jeżeli chodzi o straże pożarne,

to według panów liczba psów jest wystarczająca co do kategorii, co do rozmieszczenia, czy niewystarczająca?

Komendant główny PSP gen. bryg. Leszek Suski:

Jeśli chodzi o PSP, o moją opinię, to oczywiście w tej chwili liczba psów, którymi dysponujemy, jest wystarczająca. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na to, co powiedział druh. Psy mogą pracować tylko do pewnego okresu i my musimy przygotowywać już kolejne. Psy się męczą i to nie jest nawet kwestia długości jego życia, tylko kwestia tego, że praca takiego psa jest bardzo wyczerpująca. One pracują kilka lat i po tym czasie musimy je zastąpić kolejnymi. Na dzień dzisiejszy, panie przewodniczący, mamy wystarczającą liczbę psów. Powiem więcej, nasze grupy poszukiwawczo-ratownicze, nasze moduły poszukiwawczo-ratownicze są również zgłoszone do prowadzenia działań nie tylko na terenie Europy. Wyjeżdżamy do różnych państw, również poza Europę. Mamy np. moduł średni i ciężki. Ciężki w tej chwili składa się mniej więcej z dwóch modułów średnich, natomiast w takim module jest 6 psów poszukiwawczo-ratowniczych. I do prowadzenia takich działań również jesteśmy przygotowani, nie osłabia to naszego potencjału krajowego, nawet jeżeli taka grupa wyjedzie za granicę. Wspomniał pan o psach poszukujących zwłok. Proszę państwa, są również psy, których nie zaliczamy do żadnej kategorii, psy, które np. poszukują ludzi pod wodą i również są w tym kierunku odpowiednio układane i przygotowywane. W różnym kierunku możemy je szkolić. Żeby już zakończyć z mojej strony temat psów, chcę powiedzieć, że na dzień dzisiejszy mamy wystarczającą liczbę psów. Trzeba uregulować niektóre aspekty związane z psami, które być może umknęły, a o których powiedział druh. Chodzi nie tylko o kwestię ubezpieczeń, ale również kosztów wyszkolenia tych psów, czyli wspomnienia druhów, a także kosztów wyżywienia, bo te psy nie jedzą przecież tego, co nam zostało na stołach.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Przepraszam bardzo, mam za chwilę posiedzenie Komisji Obrony Narodowej, dlatego pan przewodniczący Siarka poprowadzi posiedzenie.

Komendant główny PSP gen. bryg. Leszek Suski:

Natomiast chciałbym jeszcze dodać, szanowni państwo, że PSP dysponuje na dzień dzisiejszy 18 dronami, które mogą być wykorzystywane do poszukiwania osób zaginionych. W tej chwili odbywa się przetarg na drony, dostaliśmy z MSWiA na ten cel dodatkowe środki, blisko 2 mln zł. Mam nadzieję, że ten przetarg się uda – będę to wiedział 3 grudnia. Chciałbym zakupić dodatkowo 26 dronów, z czego 11 poziomu specjalistycznego. Będzie ich można używać również w nocy, bo one działają na podczerwień. Natomiast dronów szczebla podstawowego będzie 15. My prowadzimy poszukiwania nie tylko w terenie np. rolniczym czy leśnym, ale w tym roku prowadziliśmy również poszukiwania na wodzie, koło Łeby, kiedy utopiła się trójka młodych ludzi. To były poszukiwania prowadzone oczywiście bez psów, natomiast urządzenia techniczne bardzo wspomagają nasze działania, dlatego chcemy te urządzenia zakupić. Proszę państwa, na dzień dzisiejszy poszukiwania szczególnie na terenach leśnych czy rolniczych odbywają się z udziałem ludzi. W takich przypadkach Policja wykorzystuje własny potencjał oraz potencjał PSP i w bardzo dużej mierze ochotniczych straży pożarnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie komendancie. Jeszcze druh chciałby zabrać głos?

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

Tak, ad vocem, jeżeli chodzi o pana gen. Suskiego. Mianowicie to jest właśnie jedna z tych rzeczy, o których mówiłem w rozmowie z panem ministrem, podając przykład śląski. Na Śląsku były dokładnie wymienione grupy poszukiwawcze, jeżeli chodzi o psy, bo na tym chciałem się skupić. W ramach PSP wiadano, który pies kiedy może być zadysponowany, tzn. czy w danym dniu jest w dyspozycji, i to jest jakby odpowiedź, jak to można rozwiązać. Ci ludzie codziennie przekazywali informację, kiedy będą mogli brać udział w akcji poszukiwawczej, i w momencie, kiedy pojawiła się taka potrzeba, dyspozytor nie szukał już pośród 10, 12 czy 15 grup, tylko wiedział, że dany przewodnik z psem jest w gotowości. Pamiętajcie państwo, że to są organizacje pozarządowe, to są ochotnicy,

czyli ludzie, którzy zajmują się w swoim życiu jeszcze czymś innym, inną pracą zawodową, to jest ich hobby. W momencie, kiedy pojawia się informacja o potrzebie zadysponowania takiej grupy, koordynator, który w ramach PSP się tym zajmuje, wie, do kogo ma zadzwonić. Przykład śląski jest tu naprawdę godny polecenia. Być może w innych województwach również były takie porozumienia, o których nie wiem, ponieważ znam tylko sytuację śląską, z racji tego, że tam koordynuję te rzeczy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Edward Siarka (PiS):

Myszę, że istotą rzeczy jest też to, co pan komendant powiedział, że mamy jednak coraz większe problemy z mobilnością. Niestety czas, w którym przyszło nam funkcjonować, i praca zawodowa ludzi, którzy są zaangażowani w różne akcje, czy to ratownicze, czy jakieś inne, rodzą pewne ograniczenia, mimo tego, o czym pan mówił, mimo dużych starań, żeby być mobilnym. W każdym razie stykamy się na pewno z tym, o czym pan komendant mówił.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Pan komendant albo pan minister zechcą się odnieść do poruszanych kwestii? Proszę bardzo.

Pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Andrzej Szymczyk:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo posłowie, szanowni goście, panie ministrze, drodzy państwo, bardzo wiele zagadnień zostało podniesionych w tej dyskusji. Z pewnością w swoim wystąpieniu nie odniosę się do wszystkich, natomiast postaram się na te najbardziej podstawowe udzielić odpowiedzi i zaznaczyć swój głos w dyskusji. Może w takich grupach, po kolei będę to czynił.

Przykład śląski jest mi doskonale znany, dlatego że w roku 2015, będąc zastępcą komendanta wojewódzkiego ds. kryminalnych, współtworzyłem ten system z ówczesnym zastępcą komendanta straży pożarnej. Wtedy podpisywaliśmy pierwsze takie porozumienie. Stąd też go doskonale znam, to zostało później doprecyzowane w latach kolejnych i czynili to następcy pana zastępcy komendanta straży pożarnej. Natomiast ja bym, szanowni państwo, zwrócił uwagę na to, żebyśmy nie zawężali rozmowy o osobach zaginionych wyłącznie do poszukiwań z użyciem psów, bo ta dyskusja zabrnę w jeden zaułek. Niestety wykorzystanie psów służbowych różnych specjalizacji do szerokich poszukiwań osób to jest tylko jeden drobny element, naprawdę bardzo drobny w całej olbrzymiej machinie. Chciałbym pokazać skalę tego typu przypadków, z jaką Policja się mierzy w ciągu roku. W roku ubiegłym, 2017, odnotowaliśmy 19 500 zgłoszeń, natomiast odnaleźliśmy 19 800 osób, czyli większą liczbę. Aby poprawić efektywność i zwrócić uwagę na to, że to jest jedno z podstawowych zadań pionu kryminalnego polskiej Policji, którym mam zaszczyt dowodzić, pan komendant główny wprowadził tzw. miernik, który pozwala monitorować kwestię związaną z zaginięciami osób. Cel jest taki, aby liczba osób, które są stale zarejestrowane jako zaginione, a takich osób w 2017 r. mieliśmy 3400, poprzez monitorowanie tego miernika stale spadała. Efekt jest taki, proszę państwa, że ta liczba pomiędzy rokiem 2017 a rokiem 2014, kiedy podjęliśmy dodatkowe działania, pracę przy nowym zarządzeniu i jeszcze inne rzeczy, o których za chwileczkę powiem, spadła o 1000, podczas gdy na przestrzeni lat 2006–2014 utrzymywała się albo na tym samym poziomie, albo rosła. Na przykład w roku 2009 liczba stale zarejestrowanych osób zaginionych wynosiła 4800, a w roku 2014 – 4500. Teraz spadła ta liczba o 1000. Mówię państwu o skali, z jaką my się zmagamy i jaka jest efektywność. Chodzi nam, mówiąc językiem matematycznym, o znalezienie powyżej 100% osób, które są zarejestrowane czynnie, i nam się to udaje. To jest skala zjawiska.

W zakresie psów, żeby skończyć ten temat przynajmniej na tym poziomie, na jakim nam się uda zaznaczyć, podkreślę jeszcze jedną rzecz. Mianowicie Policja łapie się każdej metody, powtarzam – każdej, wykorzystuje nawet słynnych jasnowidzów, aby tylko doprowadzić do znalezienia osoby zaginionej. Psy są bardzo ważne, ale nie demonizowałbym ich roli w całej machinie poszukiwania osób zaginionych.

Natomiast zarządzenie, o którym wspominał pan doktor, do którego będę się jeszcze odnosił w swoim wystąpieniu, daje narzędzie osobom, które prowadzą poszukiwania w terenie, głównie dowódcom działań poszukiwawczych. Mianowicie otwiera furtkę, jeżeli uważają, że jest taka konieczność, że to może się przyczynić do uzyskania okre-

ślonego celu, czyli jak najszybszego odnalezienia osoby poszukiwanej. Narzędzie istnieje i ta ścieżka jest przetarta. Wspominał o niej wyraźnie pan gen. Suski i zgadzam się z wypowiedzią pana generała, że liczy się przede wszystkim czas. Są zawarte porozumienia, a współpraca z PSP, a poprzez to z OSP – moim zdaniem – układa się bardzo dobrze. Jako przykład wykorzystania sił i środków do poszukiwań osób zaginionych podam sytuację dosłownie sprzed paru dni, sprzed trzech dni, kiedy śledziście państwo doniesienia medialne w sprawie zaginięcia 12-letniego chłopca na Podkarpaciu. Do poszukiwania tego chorego psychicznie chłopaka zostało zaangażowanych 1000 osób. Tysiąc osób szukało go przez kilka dni, dlatego że to zarządzenie daje możliwość wykorzystania różnych sił i środków. W przypadku poziomu pierwszego dlatego zostało to enumeratywnie wymienione, ponieważ chcieliśmy zaznaczyć, że z tego poziomu... – chciałem użyć słowa „najważniejszego”, ale ten poziom nie jest najważniejszy, bo każdy poziom jest dla nas ważny – z tego poziomu, który jak gdyby narzuca użycie jak największych sił i środków, wskazane są konkretne obszary, z których dowodzący ma czerpać. Natomiast w przypadku poziomu drugiego jest furtka mówiąca o innych służbach, a to dlatego, żeby nie zamykać możliwości użycia sił, które spowodują wzrost czynnika ludzkiego, chociażby członków zarządu wędkarskiego w danej miejscowości, których zdarzało mi się angażować, jak byłem komendantem miejskim. To są ludzie, którzy są zrzeczeni, jest ich około 150–200 i oni sami do mnie wówczas przyszli, mówiąc, że są bardzo chętni do pomocy. Dlatego jeszcze raz powtarzam: to jest narzędzie, które daje możliwości, i takie możliwości są wykorzystywane.

Kompletnie nie zgodzę się, panie pośle, z takim stwierdzeniem, że zarządzenie budzi wątpliwości interpretacyjne.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

To nie jest moje stwierdzenie.

Pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Andrzej Szymczyk:

Bardzo przepraszam, ale usłyszałem to z pana posła ust, dlatego też odniosę się do tego. Jeżeli tak, to oczywiście przepraszam, natomiast padło to stwierdzenie i ja się z nim kompletnie nie zgadzam, dlatego że zwróćmy uwagę, że przede wszystkim zarządzenie jest adresowane do policjantów prowadzących czynności poszukiwawcze. Ono nie jest adresowane do nikogo innego, adresatem są policjanci prowadzący czynności poszukiwawcze. Zarządzenie przeszło ścieżkę legislacyjną u nas w formacji, a poza tym były wpisywane wnioski funkcjonariuszy z jednostek terenowych. Dokument ten przeszedł cały proces tworzenia aktu prawnego w Policji, cały proces legislacyjny, od najdrobniejszych, że tak powiem, jednostek aż do komendy wojewódzkiej, komendy głównej i wszystkie uwagi zostały wpisane. Jeszcze przed chwilą pytałem pana dyrektora Biura Kryminalnego, czy spotykamy się z jakimiś problemami interpretacyjnymi – a mianowicie nie spotykamy się. Jedynym problemem, który podnoszą policjanci, jest obligatoryjność wprowadzenia w przypadku poziomu pierwszego alarmu dla jednostki, czyli komendant ogłasza alarm po to, żeby ściągnąć jak najwięcej ludzi. To budzi wątpliwości, ponieważ my nakazaliśmy tak robić, wyłączając możliwość takiej interpretacji, że może trzeba, może nie trzeba. Nie, uważamy, że to jest bardzo ważne, dlatego nakazaliśmy wprowadzać alarm. Natomiast innych wątpliwości interpretacyjnych w tym zarządzeniu nie ma. W mojej ocenie jest ono napisane dosyć czytelnie i klarownie.

Będąc przy zarządzeniu, odniosę się jeszcze do kwestii psów. To jest decyzja prowadzącego. Jak mówię, on ma siły, środki oraz narzędzia. Jeśli chodzi o liczbę psów w Policji, które są szkolone do tego typu rzeczy, to tą kwestią zajmuje się biuro prewencji, ponieważ to ono nadzoruje te nasze pieski w jednostkach. Rzeczywiście zauważamy jedną rzecz, a mianowicie wiele lat temu zostało wprowadzone coś takiego jak uniwersalizm psa, o czym szanowny pan doktor wspominał. Uważamy, że był to prawdopodobnie błąd w wielu obszarach, stąd też powrót do koncepcji związanej z większą specjalizacją psów. Wiem, że prewencja nad tym pracuje, natomiast na jakim poziomie to jest i w którym kierunku to zmierza... wybaczenie, panowie, ale tej wiedzy akurat nie mam. Natomiast rozpoczęliśmy realizację kolejnego programu współpracy zagranicznej. Mianowicie szkoła w Sułkowicach, która szkoli nasze psy służbowe, podpisała porozumienie

z policją w Saksonii w zakresie szkolenia psów tzw. górnym wiatrem, o czym wspominał pan doktor, czyli metodą mantrailingu. My te psy wykorzystywaliśmy szeroko do zdażeń o charakterze kryminalnym, do poszukiwań. Nie zgodziłbym się ze stwierdzeniem pana doktora, że one zostały wykorzystane zupełnie bezcelowo do poszukiwań pani Ewy Tylman, dlatego że jednostka w Saksonii ma chyba największe doświadczenie w tym zakresie w Europie, jeżeli się nie mylę. Stąd też my, chcąc przeprowadzić te czynności na jak najlepszym poziomie, jak najbardziej skutecznie, zwróciliśmy się po prostu do tej grupy, która naszym zdaniem – mówię tutaj o służbach – jest wyszkolona na najwyższym poziomie.

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

Przepraszam bardzo, panie generale, ale daleki jestem od tego, żeby to oceniać jako bezcelowe – wręcz przeciwnie, bardzo dobre. Natomiast żałowałem jedynie, że nie było odpowiedniej liczby takich psów polskich. To tylko miałem na myśli, przepraszam bardzo.

Pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Andrzej Szymczyk:

W tej chwili taki proces trwa, psy są już na którymś etapie szkolenia, choć jest to proces niezwykle długi, a o efektach będziemy mogli mówić dopiero za 3 lata. To jest specyficzny poziom szkolenia, istnieją różne problemy, nawet zdrowotne tych psów, bo chodzi o określone rasy psów. Ten proces trwa, mamy dobrą współpracę z Niemcami i będziemy to kontynuować, a co do efektów, tak jak powiedziałem, zobaczymy. Natomiast koledzy z Niemiec dalej użyczają nam swoich możliwości w tym zakresie.

Odnosząc się do kwestii współpracy z ITAKĄ, to tak jak pani prezes powiedziała, ta współpraca od wielu lat układa się na bardzo dobrym poziomie. My jesteśmy bardzo zadowoleni z tej współpracy, z partnerstwa, z organizowania licznych szkoleń, licznych konferencji. Ostatnio miałem okazję uczestniczyć w takiej konferencji, wspólnie z panem posłem, z panem doktorem na Śląsku organizowaliśmy konferencję, która naprawdę miała dobry wydźwięk. Im więcej dyskusji, chociażby w tym gronie, tym więcej jakichś błędów popełniamy przy tym, natomiast co do kwestii narzędzia, o którym wspomniała szanowna pani profesor, chcę powiedzieć, że Policja jakiś czas temu zyskała narzędzie w postaci genomu. W genomie są rejestrowane wszelkie ślady DNA, które są zbierane na miejscach różnego rodzaju zdarzeń kryminalnych, na miejscach zbrodni, ale też i od osób poszukiwanych. Stąd też kolejne narzędzie... Można byłoby się zastanowić nad kwestią jego celowości i to jest jedna rzecz, natomiast druga sprawa dotyczy przekazywania informacji z tego zakresu dla ITAKI. Niestety ja nie widzę tutaj za bardzo możliwości, podstawy prawnej do przekazywania tego typu rzeczy, bo to są jednak informacje zebrane w toku czynności służbowych na podstawie określonych przepisów, które regulują sposób postępowania Policji. Stąd też my nie możemy w dowolny sposób przekazywać ich nawet partnerom, których bardzo cenimy i z którymi chętnie współpracujemy, bo istnieją niestety ograniczenia prawne. Stąd też wygląda to w ten sposób.

Kolejna rzecz, o której wspominał pan poseł Wójcik, to poszukiwanie osób za granicą. Kwestię poszukiwania osób za granicą również reguluje to zarządzenie, o którym była dziś mowa. W skrócie wygląda to w ten sposób, że poszukiwania prowadzi oczywiście jednostka Policji, na terenie której ta osoba zaginęła, natomiast kwestią koordynacji i współpracy międzynarodowej zajmuje się biuro międzynarodowej współpracy. Do tego wykorzystywani są oficerowie łącznikowi z danego państwa, którzy są u nas w kraju, jeżeli takowi są, oraz nasi oficerowie łącznikowi. Sieć oficerów łącznikowych po aprobacie MSWiA w roku 2016 rozbudowujemy i będzie ich znacznie więcej niż wcześniej. Dwie podstawowe płaszczyzny współpracy to jest Europol i Interpol, bo obowiązują przepisy i ograniczenia w zakresie przepisów wewnętrznych danego państwa. Stąd też kwestia wymiany informacji. To są te trzy drogi, czyli oficerowie łącznikowi, jeżeli ich nie ma, to Europol, a jeżeli dotyczy to państwa spoza tej organizacji, to Interpol, plus działalność naszych służb dyplomatycznych w danym państwie.

Pamiętam taką sytuację, kiedy doszło do zaginięcia obywatela polskiego w Indiach, który był turystą. Wtedy miała miejsce bardzo mocna współpraca dyplomatyczna z miejscową policją i ta ścieżka była najbardziej właściwa. Istnieją pewne ograniczenia w naszej działalności, związane chociażby, jak powiedziałem, z procedurą prawną, nato-

miast zdarzają się przypadki, kiedy nasi funkcjonariusze również wyjeżdżają za granicę. Był przypadek zaginięcia osoby w RPA, ale związany z uprowadzeniem, i wtedy schemat działalności jest troszeczkę inny, niemniej jednak nasi policjanci polecili do RPA jako obserwatorzy i doradcy, nieformalnie, bo oczywiście sami nie mogli tych czynności wykonywać. Są to więc podstawowe ścieżki, które wykorzystujemy w przypadku zaginięć obywateli polskich poza granicami kraju.

Kolejna sprawa, która była poruszana przez moich przedmówców, dotyczy systemu Child Alert i tego, dlaczego jest on wykorzystywany tak rzadko. Mianowicie dlatego jest wykorzystywany tak rzadko, bo zarówno w zarządzeniu, jak i we wcześniejszych przepisach są enumeratywnie wymienione przesłanki, kiedy Child Alert może być wykorzystywany. Jeżeli one nie są spełnione, wówczas nie ma takiej możliwości. Pojawił się zarzut, że Child Alert jest zbyt rzadko stosowany, ale w myśl idei, która się pojawiła dobrych parę lat temu, miało to być narzędzie wyjątkowe, wykorzystywane w sytuacjach związanych z potwierdzonym narażeniem życia danej osoby, z osobą małoletnią, która może się znaleźć w sytuacji naprawdę bardzo niebezpiecznej. Natomiast wykorzystanie tego systemu nie może być powszechne, ponieważ jeżeli będziemy np. chcieli wykorzystywać Child Alert do każdej sytuacji zaginięcia z poziomu pierwszego, co byłoby zresztą niezgodne z przepisami tego zarządzenia, wówczas zasypalibyśmy nasze społeczeństwo dużą liczbą informacji i po pewnym czasie doprowadzilibyśmy do tego, że nikt w Polsce, a przynajmniej niewielka liczba osób zwracałaby uwagę na to, co chcemy przekazać. Chodzi o sytuacje wyjątkowe, które naprawdę rodzą bardzo duże zagrożenie i niebezpieczeństwo. Zgodnie z początkowym zamysłem system miał być uruchamiany sporadycznie, w przypadkach najbardziej istotnych. Pan gen. Bieńkowski wspomniał o kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli. Nie pamiętam, panie generale, w którym roku była przeprowadzona ta kontrola.

Dyrektor departamentu NIK Marek Bieńkowski:

Wyniki opublikowaliśmy w roku 2015.

Pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Andrzej Szymczyk:

Zobaczcie więc państwo, ile to już lat minęło od tego czasu. W poszukiwaniach osób zaginionych zmieniło się bardzo wiele. Ja nie wyobrażam sobie sytuacji, o jakiej wspominał pan poseł, że ktoś mówi o 48 godzinach. To są pewne krążące w opinii publicznej przekonania, które zupełnie nie mają potwierdzenia w rzeczywistości. Śmiem twierdzić, że takie sytuacje nie mają miejsca, a jeżeli mają, to one się nadają na zarzut z art. 231, podobnie jak odsyłanie osób spod okienka dyżurnego.

Kwestie związane ze szkoleniami. Szkolenia są szeroko rozwinięte, zarówno z ITAKĄ, jak i z innymi partnerami. Państwo posłowie dostaliście informację z MSWiA, jak ten system szkoleń w skrócie wygląda. My do tego przywiązujemy bardzo dużą wagę i uwrażliwiamy policjantów na to, żeby pomimo wielości zaginięć kategorii trzeciej chociażby, tam gdzie dzieciak potrafi w ciągu roku „zaginać” 30 albo i więcej razy, bo takie przypadki się zdarzają, do każdego przypadku podchodzili z dużą empatią, żeby nie powielali schematów. Stąd też szkolenia opierają się również na kwestii wykładu psychologicznego, co jeden z rozmówców tu podkreślał, chyba pan doktor. To jest niezwykle dla nas ważne i dlatego nasi psychologowie również w tych szkoleniach uczestniczą.

Pan generał wspominał również o kwestii ustalania poziomów. W chwili obecnej zarządzenie mówi o tym, że poziom ustala funkcjonariusz, który przyjmuje zgłoszenia, ale to nie on ostatecznie ponosi odpowiedzialność, bowiem ten poziom musi zostać zatwierdzony przez jego przełożonego, czyli kierownika jednostki, który bierze na siebie odpowiedzialność za ustalenie poziomu. I to jest jedna rzecz. Druga rzecz – jeżeli nie ma tego kierownika, to odpowiedzialność przyjmuje na siebie dyżurny jednostki. To jest ostatecznie decyzja przełożonego, a nie tego policjanta, bo on co prawda proponuje poziom, ale tego nie zatwierdza. Poza tym każda z kategorii może zostać podniesiona, jeżeli w toku wykonywanych czynności zajdzie taka konieczność.

Podczas dyskusji poruszona była również sprawa poszukiwania osób w terenie, bo to też się ociera o kwestię wykorzystania psów służbowych. Padło też pytanie, dlaczego my tak mocno idziemy w technikę. Szanowni państwo, już jakiś czas temu tere-

nowe oddziały prewencji, CPOZ KGP zostały wyposażone w GPS-y. Przy poszukiwaniach w terenie wszystkie osoby, które biorą udział w tzw. liniowym przejściu przez daną strefę, wyposażamy w GPS-y i nakładamy to na mapę. Mapowanie powoduje, że nie musimy powracać do danych terenów, co jest znacznie bardziej skuteczne aniżeli użycie jednego czy też nawet dwóch psów służbowych do poszukiwania osób. Psy niewspółmiernie mniejszy obszar przeszukają niż tyraliera osób z nałożonym mapowaniem, czego efektem jest wskazanie, gdzie i co konkretnie zostało przeszukane. Dalej – wykorzystanie środków technicznych związanych chociażby z noktowizją, z podczerwienią, poszukiwania nocne w kompleksach leśnych, gdzie helikopter potrafi przeczesać naprawdę olbrzymi obszar terenu i wyłapać osoby, które gdzieś tam się pojawiają. Stąd też myślę, że psy są ważne, ale jak powiedziałem, stanowią jeden z wielu, wielu elementów całej układanki, natomiast czynnik ludzki jest tu chyba mimo wszystko, czy przy technice, czy przy psach, najbardziej istotny.

Myślę, że w skrócie dotknąłem albo też poruszyłem większość wątpliwości, które państwo mieliście. Jeżeli oczywiście są jakieś pytania i jeżeli państwo życzylibyście sobie, abym coś jeszcze doprecyzował, to bardzo proszę o kolejne pytania.

Przewodniczący poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję, panie komendancie. Chciałbym, żebyśmy zmierzali do konkluzji, bo dosyć długo już dyskutujemy. Myślę, że ważne jest to, iż w jakiś sposób ta dzisiejsza dyskusja wpłynie na wzrost świadomości, o jakich procesach my tutaj mówimy w odniesieniu do poszukiwań. Proszę, panie generale.

Dyrektor departamentu NIK Marek Bieńkowski:

Mam tylko jedną uwagę, bo źle zostałem zrozumiany, a dobrze by było, żeby to bardzo wyraźnie zabrzmiało. Nikt rozsądny nie będzie rozliczał Policji z liczby użycia Child Alert wtedy, kiedy nie ma przesłanek. Pan komendant źle mnie rozumiał. W trakcie kontroli sprzed 3 lat stwierdziliśmy – możecie państwo zajrzeć do tych dokumentów – że właśnie były przesłanki, żeby uruchomić tę ekstraprocedurę, kiedy dziecko było zagrożone, ale policjant miał obawy i nie zastosował tej procedury. Moja wątpliwość jest czysto statystyczna. Czy państwo macie dostatecznie wiarygodne instrumenty, żeby poprzez analizę przypadków, które miały miejsce, wyłapać, że tego rodzaju przesłanki wystąpiły, a mimo wszystko z jakichś powodów Policja tego nadzwyczajnego narzędzia – tu zgoda zupełna – nie zastosowała. Na tym jedynie polega moja wątpliwość.

Przewodniczący poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję. Ja na początku swojej wypowiedzi, kiedy próbowałem wyłuszczyć temat, to właśnie w tym kontekście mówiłem, że często kontakt osób poszkodowanych z Policją jest trudny, dlatego że te osoby chciałyby, żeby nagle wszystko zostało uruchomione. Mówiąc o uruchamianiu procedury itd., miałem na myśli, że osoby poszkodowane zawsze się domagają, aby do prowadzenia poszukiwań od razu zostały uruchomione wszystkie siły i środki. Proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie przewodniczący, panie generale, mówiąc o wątpliwościach, posłużyłem się wypowiedzią pana doktora, który stwierdził, że brak pewnych aktów wykonawczych. To zarządzenie nr 48, ja już nie chciałem tego używać, bo nie jestem przekonany co do tego, stąd też zapytałem, kierując się intencją pana doktora, i ja tu nie mam na myśli nic innego. Wobec tego chciałbym tylko zapytać pana doktora, czy wyjaśnienia, które usłyszeliśmy, rozwiały wszystkie wątpliwości i jesteśmy już na dobrej drodze, czy też może jest jeszcze coś, co trzeba zrobić, żeby wszystko było jasne.

Przewodniczący poseł Edward Siarka (PiS):

Wiemy, że będzie umowa, która szereg rzeczy ma wyjaśnić, i o to panu doktorowi chodziło. Natomiast problem polega też na tym, że mamy tak wiele różnych dokumentów, że czasem tak na dobrą sprawę chodzi tylko o ich interpretację i ludzkie podejście. Myślę, że pani prezes też ma podobne zdanie.

Proszę bardzo, pani prezes.

Prezes Zarządu Fundacji ITAKA Alicja Tomaszewska:

Chciałam powrócić do kwestii NN zwłok, których w Polsce – jak powiedział pan komendant – jest 4000. Owszem, zbieramy ślady biologiczne od NN zwłok, tylko że badania DNA są badaniami porównawczymi, tzn. musimy mieć osoby lub inne ślady, z którymi porównamy te zebrane na miejscu zdarzenia ślady zwłok. Dlatego dobrze by było, żeby Policja namawiała rodziny osób zaginionych, które zgłaszają zaginięcie, do oddawania swoich śladów, bo potem w wypadku ujawnienia zwłok będzie można porównać je z czymkolwiek. Przecież nie będziemy zwłok porównywać ze śladami na miejscu przestępstwa. Po prostu rodziny, które poszukują, muszą oddawać swoje ślady biologiczne do porównania. To jest pierwszy problem.

Drugi problem. Ślady biologiczne muszą zostać przetransponowane w formularz DNA, czyli kod kreskowy. Ślady biologiczne są pobierane. Z ilu tych śladów zostaje utworzony profil DNA, tego nie wiemy. Czy ze wszystkich?

Ostatnia sprawa, którą chciałam poruszyć, dotyczy narzędzia, które opracowaliśmy. Myślę, panie komendancie, że my się w tej sprawie wcześniej czy później dogadamy. Przecież dane NN zwłok to nie są dane wrażliwe. Rysopis NN zwłok, miejsce ujawnienia, data ujawnienia tych zwłok i która jednostka prowadzi poszukiwania czy identyfikacje to nie są dane wrażliwe. One się nadają właśnie do przekazania ITACE. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję bardzo. Ostatni głos w dyskusji – pan przewodniczący, proszę bardzo.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Chciałem tylko o jedną rzecz dopytać, ale rozumiem, że jeszcze pan doktor nie odnosił się do wypowiedzi pana posła.

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

To znaczy ja myślę, że dalsze rozmowy po prostu przyniosą tę odpowiedź, natomiast niekoniecznie już na *forum publicum* tutaj.

Przewodniczący poseł Edward Siarka (PiS):

Tak myślę. Proszę bardzo, panie przewodniczący.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo dziękuję państwu za dyskusję, bo myślę, że każda tego typu dyskusja, która przybliży stanowiska, jest istotna, szczególnie że w tym obszarze funkcjonuje wiele podmiotów, które muszą zbliżyć swoje stanowiska i poprawiać choćby koordynację działań. Bardzo się cieszę z tego, co mówił pan komendant, że teraz to rzeczywiście jest tak... cieszę się, że pan powiedział, skąd się bierze to 110%. Rzeczywiście tak jest, że coraz więcej starych spraw jest rozwiązywanych, pewnie też dzięki rozwojowi i nowym możliwościom, które państwo posiadacie. Dokładnie tak powinno być i cieszę się z tego, że taki proces następuje. Natomiast pan komendant powiedział również o współpracy w kontekście współpracy z ITAKĄ, ale rozumiem, że to może być współpraca również z innymi podmiotami. Widzi pan też problemy prawne dotyczące przekazywania informacji, w związku z tym chciałbym powiedzieć, że my jesteśmy w tym obszarze do dyspozycji, i poprosić, żeby pan komendant o tym pamiętał. Jeżeli jest jakaś wątpliwość natury prawnej, to być może da się ją rozwiązać, po to żeby można było korzystać z tych wszystkich narzędzi, które mamy do dyspozycji, aby ta wykrywalność wynosiła 110%, a może 120%. Dzięki temu być może wiele wątpliwości i wiele dramatów, które są udziałem ludzi, uda się wyjaśnić, wiele spraw rozwiązać, bo wielu ludzi nie wie, co się stało z ich bliskimi, a właśnie poprzez państwa pracę tego typu wątpliwości być może uda się rozwiązać. To tyle, bardzo dziękuję za dyskusję. Panu ministrowi również dziękuję za przedstawienie informacji.

Przewodniczący poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję bardzo. Na koniec jeszcze pan minister Zieliński.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Dodam jeszcze, że dużo miejsca zajęła dyskusja wokół zarządzenia nr 48 komendanta głównego. Ja zrozumiałem pana doktora – i myślę, że słusznie – w taki oto sposób, że cho-

dzi o dokonanie inwentaryzacji organizacji, sił i środków z informacjami o specjalizacji itd. na poziomie niższym niż komendy główne, czyli w terenie, tam gdzie się podejmuje decyzje, i żeby technicznie ze sobą współpracować, żeby to dobrze wykorzystać. Czy tak?

Specjalista wojewódzki Tomasz Męcik-Kronenberg:

Dokładnie tak, panie ministrze, dziękuję.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Postaramy się zalecić takie właśnie działania w terenie, żeby dokładnie tak było.

Przewodniczący poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze, dziękuję panu komendantowi Policji, pani prezes, panu komendantowi PSP i państwu posłom. Zamykam posiedzenie Komisji.